

Drodzy Słuchacze!

Myślę, że dla każdego jasne jest, skąd się wziął, a właściwie dzięki komu przyszedł na świat. Myślę, że Ci, którym to zawdzięczamy, to dla nas jedne z najważniejszych osób w życiu. I myślę też, choć niekoniecznie musi to Was dotyczyć, ale kieruję się tu swoim doświadczeniem, że co chwilę się z nimi kłócicie. Na pewno już nie raz każdy z Was zadał sobie takie pytanie: Dlaczego właściwie mam ich tak szanować? Przecież oni każą mi sprzątać, myć zęby, pilnować młodsze rodzeństwo! Kim oni w ogóle są, że mogą mi tak rozkazywać? Przecież to niesprawiedliwe!

No właśnie, Drodzy Państwo, czy te wątpliwości mają sens? Jak wyglądają nasze – moje i wasze - relacje z rodzicami?

Niestety, często brakuje w nich szacunku. Możliwe, że w tym momencie uznacie to, co mówię, za absurd, bo przecież: jest w porządku, rodzice się nie skarżą. Ale to nie o to w tym chodzi. Kłócimy się z rodzicami, odzywamy się do nich bezczelnie, na nich wyładowujemy całe swoje złe emocje, mamy im za złe, gdy na nas krzyczą, a przecież to jest brak szacunku! Czasami też o nich... po prostu zapominamy. Zapominamy, jak są dla nas ważni. Nie przeraża nas fakt, że kiedyś może ich ... zabraknąć, że kiedyś nie będzie mamy, do której zawsze można się przytulić, ani taty, z którym żaden problem nie jest nam straszny. My będziemy coraz więksi, oni coraz starsi, a czasu na pokazywanie im, ile dla nas znaczą, coraz mniej.

Przecież to Mama, Matka, Mamusia nosiła mnie, ciebie i ... panią dziewięć miesięcy w swoim, własnym i prywatnym brzuchu. Przecież to ona rodziła, a potem stale niepokoiła się, nie spała po nocach i dogadzała ukochanemu synkowi czy córusi w dzień. Przecież to on - Ojciec, Tato, Tatus - dbał cały czas o mamę, by nic się jej nie stało, kiedy była w ciąży. To on jako pierwszy zobaczył, że jesteśmy na świecie, a potem objaśniał, dlaczego jest właśnie taki. Przecież to oni - oboje - Ciebie i mnie stworzyli. Przecież dzięki nim żyjemy. Przecież wcale nie musieli!

To pierwsze osoby, które zobaczyły moje, wasze oczy zaraz po przyjściu na świat. Dalej już było tylko piękniej. Czy pamiętacie to bicie serca, które zawsze uspokajało i do tej pory uspokaja? Pewnie tak jak Wy - jeśli stanie się coś złego czy smutnego, zawsze mogę liczyć na rozmowę z nimi. Rodzice to nie wrogowie, to nasi przyjaciele, najbliżsi, którym można ufać bezgranicznie. Wiecie, co wam jeszcze, drodzy, powiem? Ja zawsze mam w nich wsparcie, bardzo ich podziwiam, bo potrafią być ze mnie dumni i mnie kochać bez względu na to, co robię.

Każdy rodzic był kiedyś w wieku swojego dziecka i sam wie, co taki młody osobnik gatunku ludzkiego ma w głowie, ponieważ... przeżywał to samo. Dlatego nie myślcie, że rodzice was nie rozumieją - oni naprawdę wiedzą troszkę lepiej i więcej, a przede wszystkim chcą się o nas troszczyć. Mam jeszcze dla was, kochani, i dla siebie również, taką dobrą radę: uczcie się na ich błędach, po co popełniać własne, skoro rodzice mają już je za sobą i czegoś się nauczyli? Może warto czasem skorzystać z ich wskazówek. Pomogą nam w ten sposób w nauce życia. Słuchajmy ich. I doceniajmy ich mądrość i dobroć.

Zadam na koniec wam i sobie pewne nietypowe zadanie domowe, takie niezobowiązujące i wcale nie obowiązkowe. Kiedy spotkacie się dzisiaj ze swoimi rodzicami, popatrzcie na nich inaczej, zobaczcie, ile w nich jest miłości, przytulcie się do nich i podziękujcie im za wszystko. Nie czekajcie na kolejną okazję. Warto powiedzieć: Kocham! Już dzisiaj.

Dziękuję za uwagę.

Weronika Zdunek, klasa I „c”